

244 175

P\_r\_o\_t\_o\_k\_ó\_l\_.

Dnia 30 września 1947 r. w Krakowie . Członek Głównej Komisji  
Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce , Sędzia Grodzki dr Stani -  
sław Zmuda , na pisemny wniosek Pierwszego Prokuratora Najwyż -  
szego Trybunału Narodowego z dnia 25 kwietnia 1947 Ldz. Prok.  
NTN. 719/47 , na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopa -  
da 1945 /Dz.U.R.P. nr 51, poz. 293/ , w związku z art. 254 , 107  
i 115 kodeksu postępowania karnego przesłuchał w charakterze  
świadka niżej wymienionego byłego więźnia obozu koncentracyjnego  
w Oświęcimiu , który zeznał co następuje : - - - - -

Nazywam się: N o w a k Zbigniew , urodzony  
dnia 14 czerwca 1920 w Krakowie , syn : Ste -  
fana i Eleonory z Szelągów , - religii : rzym -  
skokatolickiej , żonaty , z zawodu : szofer -  
mechanik , narodowości i przynależności pań -  
stwowej : polskiej , zamieszkały w Krakowie ,

[REDACTED] bez przeszkód : - - - - -

Jako polski więzień numer 123121 dostałem się do obozu koncen -  
tracyjnego w Oświęcimiu , podejrzany o szpiegostwo jako wywroto -  
wiec i przebywałem tam od 20 maja 1943 aż do całkowitej likwidacji  
obozu . Przed wysłaniem mnie do obozu oświęcimskiego przez okres  
jednego roku więziony byłem w Wiedniu . W obozie oświęcimskim  
przydzielony zostałem jako szofer -mechanik do Fahrbereitschaft -  
kommandantury, gdzie pracowałem przez cały czas pobytu mego w obo -  
zie , mając nadzór jako główny mechanik nad całym działem motocyk -  
li . Z czasu pobytu mego w obozie oświęcimskim poznałem tak  
z nazwiska jak i z widzenia , a rozpoznałem również dokładnie  
przy konfrontacji w dniu 25 września 1947 w Centralnym Więzieniu  
w Krakowie następujących SS-mannów, stanowiących załogę obozu  
oświęcimskiego : - - - - -

*N. Nowak*



SS-Obersturmführer Josten Heinrich był dowódcą jednej z kompanii wartowniczej, a zarazem kontrolował on posterunki strażnicze i był Luftschutzleiterem i kierownikiem straży pożarnej. Był on widoczny codziennie na terenie całego obozu, a ponadto codziennie również widziałem go na terenie warsztatów motocyklowych, w których ja pracowałem. Jeździł on na motorze typu "Ardie" 125 cm<sup>3</sup>, który to motor cały czas był pod moją pieczą i musiałem go nieraz naprawiać. Josten nosił cwikiery i zielony płaszcz skórzany. Widziałem niejednokrotnie, jak bił on więźniów przy wymarszu z obozu do pracy, jak również przy rewizjach więźniów. Słyszałem również jego rozmowę, a raczej sprzeczkę z b. komendantem obozu Liebehenschlem na temat zdejmowania czapek przez więźniów przy wymarszu i wtedy Josten żądał utrzymania dawnego zwyczaju zdejmowania czapek przez więźniów. Josten zjawiał się na terenie obozu bardzo wcześnie, już koło piątej rano i kręcił się po terenie całego obozu, kontrolując tak więźniów jak i Blockführerów, węsząc tylko ofiary. Widziałem również Jostena, asystującego przy publicznych egzekucjach przez powieszenie. Josten pobił mnie dotkliwie uniwersalnym kluczem po twarzy i po nosie, zostawiając widoczne do dziś dnia ślady, za to, że w drodze spadł mu tryb atakujący u motocykla. Był to dzień, w którym więźniowie żydowscy w Rajsku podnieśli bunt. Josten wpadł rozwścieczony do warsztatu samochodowego, gdzie ja pracowałem, pobił mnie - jak to wyżej podałem - zarzucił mi sabotaż oraz nawymyślał mi od polskich świń i zagroził śmiercią tak mnie, jak i całemu personalowi, zatrudnionemu w warsztatach samochodowych. Josten rzucał się i trząsał nademną do tego stopnia, że spadły mu z nosa cwikiery. Już w kilka dni po ewakuacji obozu oświęcimskiego zostało nas z Fahrbe-  
reitschaftskommandantury dwóch więźniów - Polaków, ja i Władysław Serczyński z Warszawy. W czasie nalotu nocnego samolotów so -



wieckich skoczyłem do schronu betonowego koło wyjścia z warsztatów samochodowych , gdzie ukryty był Josten , który rozpoznawszy - mimo ciemności nocnych - strój więźnia , chwycił za rewolwer, zapytał , skąd się wziąłem tutaj i zaczął strzelać , lecz na szczęście zdążyłem wyskoczyć z bunkra i uciec do garażu . . . .

Kirschner Hermann - w stopniu ostatnio SS-Oberscharführera , znany wśród więźniów jako " żaba " lub " kaczką " z uwagi na skrzeczący głos i kołyszący się chód , odznaczał się biciem więźniów przy każdej okazji . Był on codziennym klientem w warsztatach samochodowych , miałem w pieczy jego motocykl " Jawa " 98 cm<sup>3</sup> z pedałami , którym jeździł po obozie i kontrolował pracę więźniów , przy czym więźniowie bali się go jak ognia , gdyż bił ich i składał meldunki karne . Również i mnie zapisał raz na karę 25 kijów za to , że nie wyremontowałem mu na czas motocykla , lecz od tej kary zwolnił mnie mój szef . Innym razem , zupełnie bez powodu , w warsztacie samochodowym kopnął mnie Kirschner i uderzył w głowę , a miała to być zapłata za skończoną pracę nad motocyklem , która zresztą wykonana była zupełnie bez zarzutu . . .

Müller Kurt Hugo - SS-Unterscharführer , znany mi jest jako Blockführer na różnych blokach , oraz jako doprowadzający i wyprowadzający więźniów na blok 11 . Był to znany w obozie sadysta , znęcający się nad więźniami , bijący i kopiący ich . Przychodził on też nieraz do warsztatów samochodowych . W czasie , gdy byłem sztabowym na bloku 22 , wpadł on pewnego razu i za to , że nie były otwarte okna , pobił 4 względnie 5 więźniów , mających przytężone blisko okna . Mnie udało się wówczas uciec . . . . .

Nebbe Detlef - SS- Hauptscharführer , mimo młodego wieku w szybkim tempie awansował , a zajmował stanowisko Stabsscharführera w komendanturze obozowej . Był on zaufanym komendanta obozu , a na stanowisku swym był postrachem zarówno dla więźniów , jak i dla SS -mannów , członków załogi oświęcimskiej , albowiem wykony-

*Thak*



wał kontrolę nad ich działalnością , a opinia jego u komendanta obozu była decydującą . Sam niejednokrotnie stwierdziłem , że SS-manni na widok zbliżającego się Nebbe'go zaczęli zaraz gorliwiej i bardziej surowo wykonywać swe obowiązki , by w ten sposób przypodobać się mu i nie narazić na złą opinię . Tak SS-manni, jak i więźniowie uważali go za donosiciela komendantowi o stosunkach panujących w obozie i poza obozem . Często pokazywał się on również w warsztatach samochodowych , a do jego dyspozycji stał motocykl " N.S.U. " 200 cm<sup>3</sup>, czterotaktowy , a tak motor , czy też auto , którego używał , musiały być zawsze w najlepszym gatunku i w najlepszym stanie . Pamiętam jak Nebbe w warsztacie samochodowym w mojej obecności oddał do naprawy motocykl , którym właśnie przyjechał z drogi , a miał urwany sztyft od cylindra , zarzucił mi sabotaż i dał termin 2 1/2 godziny do naprawy , grożąc , że mnie zastrzeli , jeśli na czas naprawy nie uskutecznię . Na czas naprawy jego motocykla musiałem mu dostarczyć innego motoru na polecenie mojego szefa Kùppera , który bał się również Nebbe'go jak ognia . Ponieważ w tak krótkim terminie motoru Nebbe'go nie byłem w stanie naprawić , wyjąłem odpowiednie części z innego motoru i wmontowałem je w motor Nebbe'go . W innym wypadku w czasie bytności w warsztacie samochodowym zrzucił Nebbe garczek z jedzeniem , przy czym zbeształ mego szefa Kùppera za to , że pozwala więźniom na gotowanie sobie jedzenia , albowiem to jest warsztat pracy , a nie sanatorium . - - - - - Kraus Franz , SS- Sturmbannführer , zajęty był w zarządzie obozu (Verwaltung) . Miał on do dyspozycji swej osobne auto . Zetknąłem się z nim bezpośrednio w ostatnią noc pobytu mego w obozie oświęcimskim przed wyjazdem z obozu . Poleciał on mi w terminie oół godziny naprawić samochód , stojący poprzednio do dyspozycji Liebehenschla , podczas gdy naprawa taka musiała trwać pół dnia , przy czym dobył rewolwer i zagroził mi zastrzeleniem , jeśli ter-

Kraus



minu nie dotrzymam . Nadmieniam , że Kraus był wówczas pijany . -  
Mandl Maria - SS Oberaufseherin i Lagerführerin w obozie dla ko-  
biet w Brzezince , znana mi jest z terenu obozu i z opowiadania  
współwięźniów jako typ sadystki , znęcającej się nad więźniar-  
kami czy to biciem , czy stosowaniem surowych kar obozowych , a  
bezpośrednio zetknąłem się z nią w warsztacie samochodowym , gdy  
pomagałem kolegom w naprawie auta , do dyspozycji Mandl stojące-  
go , marki " Simca " . Była to niedziela , a naprawą tego auta  
zajęte było specjalne komando . Ja leżałem na ziemi pod autem ,  
a gdy zjawiała się Mandl w butach z cholewami , zapytała się  
ostro , dlaczego auto nie jest jeszcze wyremontowane i kopnęła  
mnie butem w podudzie , mimo że nic w tej sprawie nie byłem wi-  
nien . Mandl czekała na skończenie roboty , którą rzeczywiście  
w 10 minut wykonaliśmy , a w nagrodę dostaliśmy od Mandl po dwa  
papierosy . - - - - -  
Ehm Wentzel - SS- Oberscharführer , znany mi jest dobrze jako  
pracujący w kancelarii zarządu - oddział Truppenverpflegung , ja-  
ko Buchführer . Przychodził on często do warsztatów samochodowych,  
gdyż był kolegą mego szefa Kuppera i za każdym razem przynosił  
dla więźniów , zatrudnionych w tym warsztacie , jedzenie ze swe-  
go prywatnego mieszkania . Słyszałem również od szeregu więźniów,  
że Ehm pomagała więźniom w różny sposób i to całkiem bezintere-  
sownie . Mnie osobiście wyświadczył on szereg przysług na terenie  
Rzeszy w czasie ewakuacji obozu oświęcimskiego , albowiem jecha-  
łem razem z nim autem , a na miejscu gościł mnie w swym mieszka-  
niu przez kilka dni , pozostawiając mi zupełną swobodę ruchów ,  
przez co naraził się swym władzom przełożonym , zwłaszcza , że  
wówczas chodziłem jeszcze w stroju obozowym . - - - - -  
Schippe Helmut - SS- Obersturmführer , znany mi dobrze z cza-  
sów mego pobytu w obozie jako kierownik działu zaopatrzenia ogólnego .

*Tomasz*



nego dla załogi i dla więźniów , oraz formacyj wojskowych /Verpflegungsführer/. Na tym stanowisku wyświadczył w czasie trwania obozu tak więźniom , jak i niektórym SS- mannom szereg przysług bezinteresownie , dostarczając im jedzenia . Nie tylko że pozwalał więźniom na " organizowanie " jedzenia , ale też ilekroć któryś z więźniów zwrócił się do niego o pomoc , otrzymał ją . Nie było wypadku , by zrobił on jakie doniesienie na więźnia , jak również nie żądał nigdy , by więźniowie zdejmowali przed nim czapki . W czasie pobytu w obozie stykałem się z nim często i doznałem w szeregu wypadkach dodatkowej pomocy , a przy ewakuacji obozu zostałem razem z autem przydzielony do jego dyspozycji . W czasie drogi Schippek starał się wydatnie o zaopatrzenie całego transportu ewakuacyjnego w żywność , wydając nieraz podwójne racje żywnościowe , a dla zdobycia żywności poświęcił niejedną noc . Mnie zostawiał zupełną swobodę ruchów , puszczając mnie , ilekroć chciałem , na miasto . - - - - -  
Na tym czynność i protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.

S w i a d e k :

*Nowak Zbigniew*  
/ Nowak Zbigniew /

Protokołowała :

*Aniela Bereźnicka*  
/ Aniela Bereźnicka /

Sędzia grodzki :

*Zmuda*  
/ dr Stanisław Zmuda /